

Kto się boji króla Przemysła?

Pisałem już o odbudowie Zamku Królewskiego w Poznaniu na wzgórzu Przemysła i myślałem, że w najbliższym czasie nie będę wracał do tego tematu jako, że sprawa odbudowy przedstawiała się nieźle – zgromadzono pierwsze fundusze, społecznymi siłami przeprowadzono konkurs architektoniczny i opracowano projekt budowlany. Dodajmy, że projekt wybrano znakomity, bo możliwie najbardziej zbliżony do tego, co o Zamku wiemy, a jakże odległy od nowoczesnych straszdeł typu BWA (Arsenał), albo nowy gmach Muzeum Narodowego, które do architektury Poznania pasują jak pięść do nosa.. Koszty budowy Zamku, wbrew pozorom, nie są też astronomiczne, bo wynoszą mniej więcej tyle ile kosztuje jeden niemiecki tramwaj Combino – przy czym tramwaj za lata trafi na złom, a Zamek będzie cieszył Poznańczyków przez lat 500 albo i więcej. Zresztą, teutoński tramwaj jest wątpliwą atrakcją turystyczną. Wyjątkowa jest też zgodność mieszkańców Grodu Przemysławia, co do pomysłu odbudowy Zamku. Niestety nie wszystkich – bo i tu trafiła się czarna owca, czyli człowiek, który bardzo gwałtownie sprzeciwił się odbudowie Zamku, a zrobił to dość głośno, bo jest świeżo upieczonym redaktorem naczelnym niemieckiej gazety o nazwie „Głos Wielkopolski”. Nie sądzę, aby opinia, którą tak zdecydowanie wyraża: „Nie chcę tego Zamku”, zrodziła się samodzielnie w głowie redaktora Piotrowskiego. Jest raczej, jak sądzę, wyrazicielem woli swoich chlebobawców, czyli niemieckich właścicieli gazety, którym najzupełniej wystarcza Zamek Cesarski przerobiony, zresztą przez Alberta Speera na potrzeby tow. Adolfa Hitlera. Niemcy, jak powszechnie wiadomo nigdy nie przepadali za przejawami Polskości i najwyraźniej zostało im to dziś – taka alergia na Słowian i podświadome dążenie, do *Drang nach Osten* widać dalej jest aktualne. Cóż, pies drapał niemieckie fobie, ale przykre, że dają im wyraz z pomocą usługnych polskich dziennikarzy. Symptomatyczne, że w sukurs Niemcom przybiegła inna gazeta wydawana przez pewne afrykańskie państwo, która to zorganizowała wiec przeciwko odbudowie Zamku Króla Przemysła w Sali Kominkowej Zamku Cesarskiego, która to sala była adoptowana właśnie na potrzeby Adolfa Hitlera, którego potępiona dusza straszy, widać, tam po kątach do dziś.

Jednak ludzie, którzy zaangażowali się w odbudowę Zamku pozostają nie zrażeni i robią swoje w myśl zasady: psy szczekają - karawana jedzie dalej. I bardzo dobrze. Niech będą świadomi, że dobre rzeczy i mądrych ludzi można poznać po tym, że wszystkie matolki sprzysięgają się przeciwko nim. A więc nie przejmujemy się tym i dalej róbmy swoje. Wiem, że niemieckim wydawcom gazety, której redaktorem jest pan Piotrowski miłszy byłby germański hipermarket stojący na wzgórzu zamkowym albo pomnik Bismarcka, ale niedoczekanie ich. Kochani – róbmy swoje - odbudujmy Zamek w spokoju – to nasze miasto, nasz Zamek i nasz Król. Bądźmy z tego dumni! A, że niektórym jest solą w oku? Po owocach ich poznać...

Mariusz Wąsack